

T E K A.

Drukowano jako rękopis.

NA PRZEŁOMIE.

Umilkł głos armat na froncie wschodnim. Rosja podpisała pokój, w którym szkedła się ingerencji w sprawach ziem dawnej Polski, odciętych nową linią graniczną. Rosja podpisała w ten sposób formułę *bezinteresowności w sprawie polskiej* i zgodziła się na monopol państw centralnych w załatwianiu naszej przyszłości. Rozpoczynając wojnę dążyła do tego, aby sprawę polską uczynić swoją sprawą wewnętrzną. Po klęsce zgodziła się na uczynienie tej sprawy wewnętrzną sprawą państw centralnych. Jest to wyłom w międzynarodowym charakterze sprawy polskiej.

Wyłom nie jest stanowczy. Pozostała koalicja państw zachodnich i Ameryka. Sprawa polska, jak dotychczas, nie jest dla nich obojętna. Czy jednak, w razie klęski, nie stanie się nią z konieczności? Pokój na froncie wschodnim nie wróży powodzenia militarnego dla koalicji na zachodzie...

Wojna rozwiała tyle złudzeń, że dziś wszyscy muszą odczuwać potrzebę ostrożności.

Wierzmy, że mimo wyłomu na wschodzie sprawa polska nie straci ostatecznie charakteru międzynarodowego. Wiele przemawia za tem, że nawet w razie pokonania militarnego państw zachodnich do kongresu ogólnego przyjść musi, bo tylko na tej drodze mogą Niemcy uzyskać dla siebie otwarcia rynków zamorskich, znajdujących się pod kuratelą Ameryki i stojących poza promieniem działania łodzi podwodnych. Nie zmienia to jednak faktu, że budować państwo polskie możemy i musimy tylko przy współdziałaniu z państwami centralnymi, które są panami położenia na wschodzie Europy. Kongres powszechny może tylko przyłożyć ostatnią cegiełkę, wykończyć zrab przedtem wzniesiony.

Traktat pokojowy z Rosją zapowiedział, że państwa centralne rozwiążą zagadnienie przyszości ziem zdobytych w porozumieniu z ludnością tych ziem. Porozumienia tego szukać muszą szybko, aby uniknąć pozorów aneksji w oczach koalicji. Stoimy w przededniu poważnych niebezpieczeństw i równie poważnych decyzji. Sprawa polska znajduje się na przełomie i to samo dotyczy polityki polskiej.

W okresie T. Rady Stanu polityka polska grzeszyła brakiem jasności i stanowczości. Nie wiele się zmieniło po patencie wrześniowym. W stosunku do państw centralnych starano się uniknąć jasno postawionego sojuszu, a nie unikano frazesów o przyjaźni, wdzięczności i ...„czci“. Przez uchylenie się od sojuszu pozabawiano się owoców współdziałania i porozumienia, a więc wojska, przejęcia administracji, skarbu i aprowizacji, czyli wzmoczenia siły narodu, a osłabienia zdolności okupantów do eksploatacji kraju. Przez głośne zaś oferty przyjaźni, wdzięczności, a nawet „czci“, prowokowano gniew po stronie koalicji. W ten sposób *przegrywaliśmy na dwie strony*, kraj uginał się dalej bezbronny pod ciężarem okupacji, a wreszcie przyszła w Brześciu likwidacja tego stanu niejasności i odbiła się fatalnie na naszych interesach. Odcięto Chełmszczyznę i Podlasie, zatarasowano nam drogę na Litwę i Białoruś, obalono koncepcję połączenia z Galicją za cenę unii dynastycznej z Austro-Węgrami, wreszcie znaleźliśmy się oko w oko z groźbą obcięcia granic Królestwa na zachodzie i północy, obcięcia pod pozorem względów militarnych. Bilans to dojść przejrzysty, aby ocenić drogi i metody dotychczasowej polityki.

Rada Regencyjna, jako ciało suwerenne, zastępujące koronę, panuje, a nie rządzi, czyli jest nieodpowiedzialna z teoretyczno - prawnego punktu widzenia. Któż więc jest odpowiedzialny za dotychczasowy kurs? Gabinet Kucharzewskiego trwał krótko i nie był zbyt samodzielny. Obecnie mamy prowizorium gabinetowe, a kierownictwo spraw politycznych spoczywa w rękach gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej. Tu tkwi rdzeń rzeczy. Cechą całego okresu po patencie wrześniowym jest *przewaga gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej* nad właściwym rządem. Nie kto inny też, ale ten gabinet *ponosi główną odpowiedzialność* za owoce dotychczasowego kursu, który wolał „czcić“ monarchów państw centralnych, aniżeli w drodze jasno postawionego przymierza chronić kraj przed ciosami, które już od września czały się na wschodnim horyzoncie.

Czas to powiedzieć jasno i wyraźnie, jeżeli o sąd nad przeszłością chodzi. Tym bardziej zaś należy się starać zapobiedz temu na przyszłość, zwłaszcza dziś, gdy sprawa polska znalazła się na przełomie. Szybkie *powołanie gabinetu normalnego* i zapewnienie mu *swobody działania* powinno stać się postulatem wszystkich stronnictw i czynników świadomych społeczeństwa.

Na kunktatorstwo niema już ani czasu, ani miejsca. Nic zaś tak nie podniesie międzynarodowego znaczenia sprawy polskiej, jak suma faktów dokonanych, czyli siła państwa polskiego.

Twórzmy ją, wyzyskując każdą konjunkturę i nie zasklepiając się w czorych protestach, a na kongresie powszechnym, o ile do niego dojdzie, nikt nas nie potrafi zgubić lub zapomnieć.

Tragedja „karpackiej brygady”.

Ostatnie wiadomości.

W nocy z 15 na 16 usiłował korpus przedostać się przez front do Rosyi, aby połączyć się z Muśnickim. Generał Zieliński był prawdopodobnie przeciwny temu, gdyż miał być nawet przez jednego z oficerów a to kapit. Góreckiego aresztowany a obecnie znajduje się w Kołomyji, gdzie 20 lutego w asystencji austriackiej przyjechał. O samym przejściu i o walkach, jakie stoczyć musieli z Austriakami, chodzą błędne wieści. Faktem jest, że oba pułki piechoty przeszły przez front prawdopodobnie w całości, natomiast treny, kolumna sanitarna i sama Komenda Korpusu jakoteż artylerja wpadły w ręce Austriaków. Zły stan koni i brak amunicji i artylerji były powodem tego. Zdaje się być pewnym, że austr. mieli wiadomości o tem co się ma stać, gdyż zbyt szybko mogli sprowadzić przeważające siły (honwedów) a także znalazły się i automobile pancerne i pociąg pancerny. Piechota jak zwykle ruchliwsza od innych zdołała się przebić podobno po 4-ch szturmach na austr. natomiast pomocnicze oddziały otoczone musiały złożyć po walce broń na rozkaz jednego z wyższych oficerów. Schwyceni zostali major Zagórski i kap. Górecki — oddani zostali pod sąd doraźny i prawdopodobnie zostaną rozstrzelani. Z Góreckim widziano się w Kołomyji na stacyi, skąd w asystencji oficera austr. szedł do miasta. Od niego też pochodzi ta garsó wieści. Był przekonany o tem, że czeka go śmierć, lecz dosyć spokojny. W Kołomyji znajduje się także pułkownik Haller, widocznie został schwytany przy przebijaniu się, tak więc tamte siły, które przeszły pozostawałyby pod komendą ppułk. Żymirskiego. Obecnie wszystkich Legionistów aresztują i odstawiają do Hust.

Dnia 1 marca odbyło Prezydjum Koła Polskiego konferencję w sprawie dalszych losów Polskiego Korpusu Posiłkowego z prezydentem ministrów Seidlerem i ministrem obrony krajowej Czappem. Seidler oświadczył, że nie jest w stanie dać żadnej odpowiedzi. Czapp zaś powiedział, że nie interesuje go polityczna strona sprawy, z punktu widzenia wojskowego stwierdza, że P. K. P. dopuścił się zbrodni zdrady stanu i buntu.

Prezydjum Koła Polskiego uchwaliło wysłać do Hust delegację dla zaopiekowania się materialnego i moralnego internowanymi legionistami; w skład jej weszli posłowie W. L. Jaworski, ks. Lubomirski i Liebermann. Za pośrednictwem ministra Twardowskiego zwróciło się Koło do Nacz. Kom. Armii o pozwolenie na

skomunikowanie się z obozem. Przyszła odpowiedź odmawiająca bezwzględnie. Stanowisko czynników wojskowych stoi w jaskrawej sprzeczności z oświadczeniem cesarza danem kilka dni przedtem na ręce polskie, że z P. K. P. będą się obchodzić jaknajłagodniej. Suchą relacją o wyborze delegacji i odmowie N. K. N. skonfiskowano we wszystkich pismach polskich.

Wyjechał do Hust adw. Dwernicki jako obrońca wojskowy, delegacja N. K. N. (hr. Mycielski i in.) zapewne wstrzyma wyjazd do interwencji u cesarza.

W obronie najlepszych swych synów, wypróbowanych w tyłu bojach i przykładem karności i wytrwałości wyższych od innych, skupi się cały naród polski. Niech to wystarczy dla władz austriackich jako ostrzeżenie, jeżeli nie chcą do reszty zrywać ze społeczeństwem polskim i nie rezygnują z nadziei, że między państwem polskim a domem Habsburgów uda się położyć pomost.

Rozbrojenie Bolechowa.

Nagle powzięcie decyzji przez P. K. P. przejścia frontu dla połączenia się tam z wojskami polskimi, spowodowało, że zarówno Dowództwo Uzupelnień stacjonowane w Bolechowie, a pozostające pod komendą pułk. Sikorskiego, jak i Dowództwo 2 pułku ułanów, stacjonowane w Synowódzku o niczem nie wiedziało. Wiśń o już dokonanym fakcie przyszła do Bolechowa dopiero w sobotę 16 lutego. Wśród oficerów i żołnierzy powstał wielki ferment, wkrótce opanowany przez pułk. Sikorskiego, który postanowił solidaryzować się z korpusem i niedopuszczać do bezcelowego rozlewu krwi.

Dnia 18 lutego o 4-ej rano wezwany został pułk. Sikorski do komendy oddziałów marszowych VII armji w Dolinie. O godzinie 5-ej wyjechał, w drodze o godz. 6-ej został aresztowany przez pułkownika austriackiego, idącego na czele dwóch pułków do Bolechowa, i odprowadzony jako zakładnik z powrotem. Pułkownik Sikorski przyjął na siebie osobiście pełną odpowiedzialność. Ogółem przeciw uzupełnieniom P. K. P., liczącym około 2,600 ludzi w tem 2,000 rekrutów, pozbawionym zupełnie amunicji, skoncentrowano około 20,000 piechoty, dywizję kawalerji i 46 karabinów maszynowych. Otoczywszy w ciągu nocy ze wszystkich stron cały garnizon, wmaszerowano grupami do środka. Pułk. Sikorski osobiście wszędzie interweniował, wszędzie rozkazy jego co do zachowania godności i spokoju wypełniono. O godz. 1-szej wręczył pułk. Sikorski tegoż dnia ustaloną deklarację, akceptowaną także przez 2-gi pułk ułanów.

Na godz. 2-gą zmobilizowały się oddziały legjonowe obok bolechowskiego dworca kolejowego. Złożono broń. Przed frontem przemówił pułk. Sikorski, wyjaśniając żołnierzom znaczenie tego protestu zapowiadając, że Polska zwróci polskiemu żołnierzowi dziś przezeń oddawaną broń. Żołnierze odśpiewali chóralnie rotę przy asyście na baczność. Pułki austriackie, złożone z chorwatów, jaknajbardziej swą misją zawstydzone przedefilowały formalnie przed pułk. Sikorskim. Popołudniu o godz. 4 ej odmaszerowały oddziały legjonowe z pułk. Sikorskim na czele do Doliny. Stanęli na miejscu o godz. 10-ej wieczór.

Dnia 20 lutego zawiadomiono pułk. Sikorskiego, że P. K. P. został rozkazem A. O. K. 140035 Ap. z 19/II. rozwiązany, tudzież, że oficerowie i żołnierze z Bolechowa mają być traktowani jako jeńcy wojenni. Podpadają oni pod dochodzenia sądowo-wojenne, idą za druty, pozostają pod ostrą strażą. Racje żywności zmniejszone, cztery razy w tygodniu konina. Oficerom i żołnierzom konfiskuje się wszystkie pieniądze i kosztowności, wolno im mieć jedynie 25 koron na dekadę, ze skonfiskowanych pieniędzy opłacać ma komenda obozu wikt oficerów, komunikacja ze światem możliwa jedynie przez komendę obozu. Nastrój wśród żołnierzy podniosły i pełen zapału do wytrwania.

W Synowódzku 19/II nastąpiło rozbrojenie uskutecznione przez batalion piechoty z 1,000 ludzi i 6 karabinów maszynowych. Z oddziałami pozostałymi na froncie odtransportowany został 2-gi pułk ułanów do Hust (na Węgry).

Tak więc po Szczypiornie i Benjaminowie mamy obecnie Dolinę i Hust.

Dopuszczenie Polaków do Brześcia.

Delegat bolszewicki z Brześcia p. Kamieniew złożył na ręce kolonji polskiej w Sztokholmie następujące oświadczenie:

W tej chwili dopiero zapoznałem się z odpowiedzią p. Kühlmana daną p. Kucharzewskiemu w imieniu p. Hertlinga w sprawie uczestnictwa przedstawicieli polskiej burżuazji w obradach pokojowych w Brześciu Litewskim.

Ponieważ odpowiedź ta wprowadzić może opinię publiczną w błąd co do stosunku delegatów rosyjskich do Polski, uważam jako rzecz nieodzownie konieczną, skonstatowanie prawdy.

Prawda ta zawiera się w tem, że delegaci rosyjscy w najzupełniejszej zgodzie z rządem rosyjskim, z jego zdaniem ustalonym w sposób stanowczy,—oświadczyli, że przyznają całkowicie i w pełni niepodległość narodu polskiego i jego w niczem nieograniczone prawo rozporządzania swoim losem.

W pierwszym rzędzie do Polski stosowało się miejsce deklaracji rosyjskiej, w której było oświadczenie, że „z faktu przynależności terytorjów okupowanych do byłego imperjum rosyjskiego dziś nie robi się żadnych wywodów, któreby rzeczony terytorja obciążały jakimikolwiek państwowo-prawnymi zobowiązaniami w stosunku do republiki rosyjskiej”.

Kiedy ignorując takie jasne oświadczenie p. Kühlman dziś komunikuje, jakoby delegacja rosyjska „odmówiła uznania tak samodzielności państwa Polskiego, jak i pełnomocności jego rządu”, to p. Kühlman ukrywał ten fakt, że delegacja rosyjska najwyższe pogwałcenie samodzielności i wolności narodu polskiego, oraz jego rządu widzi w tem właśnie, że Niemcy i Austro-Węgry ze stanowczością odmawiają wyprowadzenia swoich wojsk z granic Polski.

Potem, jak p. Kühlman na proste zapytanie, postawione mu przez delegację rosyjską, oświadczył, że nie może być mowy o ewakuacji wojsk niemiecko-austrjacko-węgierskich z Polski po podpisaniu pokoju z Rosją, tak również nie bierze na siebie żadnych zobowiązań oczyszczenia Polski i *po dojściu do skutku powszechnego pokoju*, potem, jak p. Kühlman odrzucił żądania Rosji dania naródowi polskiemu pełnego, nieskrępowanego obecnością cudzoziemskiego wojska i władz okupacyjnych, prawa swobodnego określenia swego międzynarodowego położenia i wewnętrznego państwowego zorganizowania się potem wszelkie oświadczenia p. Kühlmana o samodzielności państwa Polskiego stanowią pusty frazes.

Co się tyczy obecności na obradach pokojowych w Brześciu p. Kucharzewskiego, to delegacja rosyjska oświadczyła, że ona nietylko niema nic przeciwko obecności p. Kucharzewskiego, którego niemieckie władze okupacyjne uznają jako polskiego ministra, ale uważała za rzecz bardzo pożyteczną obok niego obecność i innych przedstawicieli narodu polskiego, których, jak p. Piłsudskiego, niemieckie władze okupacyjne uznały być godnym więzienia.

Rząd rosyjski uznaje niepodległość i wolność Polski, ale rząd rosyjski nie może uznać, by wolność ta i niepodległość istotnie zostały urzeczywistnione przy regimencie okupacji, który jest broniony przez p. Kühlmana podczas pertraktacji pokojowych.

„Samodzielność” i „pełnomocność”, kontrolowane przez niemieckie władze wojenne, stanowią najzupełniejsze przeciwieństwo w pojęciu rzeczywistej samodzielności i pełnomocności jakie naród rosyjski ma w stosunku do Polski.

podpisano (L. Kamieniew).

Sztokholm 14 lutego 1918.